

## Biogram i wybrane wiersze mjr Ireny Tomalak



Mjr Tomalak Irena, z d. Kowalska, I voto Jędrychowaska, ps. "Soldau", "Słowik", "Maria"?, (1895-1971).

Ur. 26 października 1895 roku w Warszawie, córka Franciszka Beniamina Kowalskiego i Natalii Apolonii z domu Olszewskiej. Ojciec, ur. w 1869 roku w Warszawie był lekarzem i działaczem społecznym warszawskiej Woli; matka ur. 1870 r. w Warszawie była działaczką niepodległościową.

Irena, jak i młodsza o 3 lata siostra Julia Halina, były uczennicami pensji Jadwigi Kowalczykówny w Warszawie. W domu Kowalskich odbywały się wówczas zebrania zespołów samokształceniowych młodzieży żeńskiej.

Od 1912 roku (po rozstaniu się rodziców), Irena z matką i siostrą mieszkała w Krakowie, gdzie w 1913 roku zdała maturę i podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam od 1914 roku należała do Związku Strzeleckiego, przeszkolona w żeńskiej drużynie "Strzelca". Była żołnierzem Legionów i POW — Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1918 roku powróciła z matką i siostrą do Warszawy. Wstąpiła do Ochotniczej Legii Kobiet. Uczestniczyła w walkach w obronie Lwowa i na froncie wschodnim; jako ppor. OLK min. dowodziła poznańskim Batalionem OLK.

W czasie wojny wyszła za mąż za Jędrychowskiego (imię nieznane), który zginął na froncie w 1920 roku.

Po demobilizacji OLK w 1921 roku, wraz z por. Marią Wittekówną, ppor. Marią Podhorską i ppor. Haliną Kowalską (siostrą Ireny) jako jedyne oficerowie-kobiety wywalczyły sobie — chcąc skutecznie działać w zakresie przygotowywania kobiet do udziału w grożącej na nowo wojnie — skierowanie na doszkolenie oficerskie w warszawskiej Podchorążówce Rezerwy Piechoty (dla uzyskania zezwolenia musiały ubiegać się aż o interwencję Marszałka Piłsudskiego). W lipcu 1922 r. wszystkie cztery otrzymały weryfikację stopni oficerskich. Irena uzyskała dodatkowo specjalistyczne wyszkolenie na oficerskim kursie łączności. Tam poznała męża, byłego powstańca wielkopolskiego wówczas kpt. Wacława Tomalaka, komendanta Szkoły Łączności w Zegrzu. Wraz z nim (ślub odbył się 17.10.1922 r.) wyjechała na kilka lat do Grudziądza. Tam dłuższy czas chorowała. Była matką dwojga dzieci, urodzonych w Warszawie w 1927 i 1930 r. Przez cały czas dużo pisała — oprócz wierszy m.in. powieści o tematyce wojennej i społecznej (jak sama określiła — "polityczne z dużym wydźwiękiem satyrycznym").

Wróciwszy do Warszawy włączyła się ponownie w ruch przysposobienia kobiet do obrony kraju. Była jego współorganizatorką, w tym jako specjalistka szkolenia fachowego w zakresie służby łączności. W Organizacji PWK — Przysposobienia Wojskowego Kobiet — uzyskała wysoki stopień pod-inspektorki.

W kampanii wrześniowej 1939 r. nie zmobilizowana, w czasie obrony Warszawy zorganizowała na Woli punkt sanitarny i prowadziła patrol sanitarny, jeden z utworzonych tam przez jej ojca. Uczestniczyła tamże w obronie przeciwlotniczej wraz z grupą kobiet z PWK i PCK.

15 października 1939 r., zaprzysiężona w SZP — Służbie Zwycięstwu Polski, była pierwszą kurierką gen. Tokarzewskiego, która w XI 1939 r. dotarła do tworzącej się Bazy Łączności Sztabu Naczelnego Wodza w Budapeszcie (zorganizowała przewóz z Węgier i Krakowa 5 waliz wypełnionych 1000 złotych banknotami). W 1940 r. pełniła funkcję kierowniczkę służby kurier-skiej Sztabu Głównego SZP, potem ZWZ — Związku Walki Zbrojnej — montując łączność z komendami obszarów i okręgów. Dom ojca Ireny na Woli przy ul. Działdowskiej (Niemcy nazwali tę ulicę Soldaustrasse — stąd ps. Ireny "Soldau") stał się ważnym lokalem kontaktowym dla sztabowców SZP i ZWZ; później służył też okresami ukrywaniu Żydów. Po utworzeniu w Komendzie Głównej ZWZ, potem AK, dwóch krajowych komórek kurierskich, kierowała pocztą kurierską do okręgów zachodnich ZWZ. W 1943 roku, mimo poszukiwania jej przez gestapo, pełniła inne dokładniej nie znane funkcje w Oddziale V "K" (Łączności Konspiracyjnej) Komendy Głównej Armii Krajowej. M.in. kierowała komórką szkoleniową dla kurierów "Gniazdko" i okresowo była gospodynią lokalu przyjmującego skoczków spadochronowych. W 1944 roku, otrzymawszy równoczesny przydział do Oddziału V "O" (Łączności Operacyjnej) KG AK, przygotowywała plany pracy kobiet w służbie łączności przyszłych Polskich Sił Zbrojnych. Od 1944 r. była członkiem "Nie", Organizacji "Niepodległość" (zakonspirowanej wewnątrz AK).

Na czas Powstania otrzymała przydział MOB w Oddziale V Sztabu KG AK (Żeton nr 25). Ponieważ nie została podjęta w lokalu mob. przy ul. Górskiego, dołączyła ze swoją grupą do Batalionu "Kiliński". Tam pełniła służbę liniową a zarazem oficera łączności (a kiedy 18 sierpnia została ranna w nogę, była czasowo oficerem broni Batalionu). Brała m.in. udział w akcjach na barykadę przy ul. Królewskiej i na Pastę. Uzyskała awans do stopnia majora.

W Częstochowie pełniła — przeważnie w rozjazdach — funkcję zastępczyni Szefa Łączności popowstaniowej Komendy Głównej AK (Szefem Łączności była siostra Ireny, mjr "Henryka", Julia Halina Kowalska-Piwońska). Po rozwiązaniu AK w styczniu 1945 r. Irena była Szefem Łączności w DSZ — Delegatury Sił Zbrojnych — i przypuszczalnie także równocześnie w "Nie" — przybrawszy tam (co jest jednak informacją niepewną) ps. "Maria". Latem 1945 r. wyprawiła się z informacjami o sytuacji w kraju przez Czechy do Paryża i Rzymu, m.in. z misją przekonania przebywających na zachodzie Polaków o potrzebie powrotu do kraju. Wyjazd powtórzyła jesienią 1945 r. i mimo nalegań męża, przebywającego od 1939 r. w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, ponownie powróciła do kraju. W czasie trzeciej wyprawy została przy przekraczaniu granicy czeskiej dnia 21 kwietnia 1946 r. zaarrestowana i przewieziona do Warszawy. Skazana po długim śledztwie przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie na 15 lat pozbawienia wolności przebywała łącznie przez 10 lat w więzieniach, kolejno na Koszykowej i Mokotowie, potem w Fordonie, Inowrocławiu i znowu w Fordonie.

Zwolniona dnia 7 maja 1956 r. powróciła do Warszawy, do dzieci. Ciężko chora na krótko podjęła jeszcze pracę zarobkową. W 1962 r. powrócił mąż, również chory. Ostatnie lata spędziła z córką, unieruchomiona w fotelu, ciesząc się wnuczką Barbarą i wypełniając życie czytaniem. Cały dorobek pisarski spłonął w czasie Powstania.

Zmarła dnia 15 grudnia 1971 roku w Warszawie, gdzie spoczywa w rodzinnym grobie na Powązkach, obok ojca, który zmarł w Warszawie w 1941 roku, syna Witolda, powstańczego żołnierza Szarych Szeregów, zmarłego w 1990 roku jako kpt marynarki i obok męża pochowanego w Warszawie w 1968 r. Matka została zamordowana przez Niemców w czasie Powstania.

Dane o odznaczeniach wojennych Ireny są nie pełne: Krzyż Walecznych I w 1943, II w 1944 r., Krzyż AK i 4-krotny Medal Wojska.

## ŁĄCZNICZKA 2

Tupu, tupu, chlapu, chlastu —  
nie mam nóżek jedenastu,  
mam dwie tylko nóżki małe,  
do dreptania doskonałe.

Umiem chodzić, biegać, gonić,  
we drzwi stukać, w okna dzwonić,  
umiem milczeć, szeptać, gadać,  
strzelać, dźwigać, papier zjadać.

Umiem cicho w kącie siedzieć  
i wychodzić wciąż na przedzie,  
umiem śmiać się, umiem płakać,  
umiem znikać, kryć się, skakać.

Umiem szefom głowy kręcić,  
sto adresów mieć w pamięci,  
umiem nie spać, nie jeść wcale —  
tylko nie chcę się już chwalić.

Raz chodnikiem raz kanałem  
biegną moje nóżki małe.  
Tupu, tupu, chlapu, chlastu —  
choć ich nie mam jedenastu.

grudzień 1944

## WIDZENIE

— Nic ci nie powiedziałam dzisiaj na widzeniu,  
córeczko ukochana. Słów banalnych kilka.  
Zamajaczyła główka twa w gęstym krat cieniu i —  
widzenie skończone. Mała, krótka chwilka.

Znaczyły się dni, noce — czekaniem tak długim...  
Narastały w tygodnie — godziny, minuty.  
Były wtorki i piątki. Szły jeden za drugim  
i wlokły czas za sobą w łańcuch tęsknot skuty.

Każde kraty szarpnięcie, trzask drzwi otwieranych  
stają się błyskawicą, co rozświetla mroki.  
Słucham i patrzę w okno. W szary brzeg wiślany,  
na nieznane sylwetki, w nurt rzeki głęboki

i w przestrzeń. Serce bije mocno i boleśnie,  
kołysane nadzieją — może idą po mnie?!  
może ciebie zobaczę naprawdę, nie we śnie  
i powiem ci, jak kocham, jak kocham ogromnie.

Jak boli mnie ta prawda, że ty jesteś sama,  
że nie ma cię kto bronić, radzić i pomagać.  
Żeś więcej niż sierotą — i to jest mój dramat,  
a zamknięcie, samotność, braki — drobiazg, błaga!

Że zatruwa wam dusze — Witolda i twoją —  
zła nieufność do ludzi i żalem obciąża —  
po latach walk i biedy — dziś znowu przebojem  
bez domu, bez pomocy — w życie musisz dążyć.

Że przepadł czar dni waszych dziecinnych, młodzieńczych  
dla was i dla mnie w krzywdzie cięższej niżli krata  
i nie wróci — przenigdy! I to mnie tak dręczy,  
sen odbiera a serce kamieniem przygniata.

Chciałabym ci powiedzieć: "Bądź dobrą, maleńka,  
odważnie i uczciwie w pracy idź najprościej.  
Nie broń się przed uczuciem, kochania nie lękaj,  
Piękno, prawdę i siebie odnajdziesz w miłości".

Nic ci nie powiedziałam, choć było widzenie.  
Stęskniona, głodna ciebie — patrzyłam z daleka  
przez siatki. Modliłam się, krzyczałam — spojrzeniem.  
Znów spoglądam na Wisłę i czekam. Znów czekam.

Fordon 1949